



## W 60. rocznicę śmierci kardynała Hlonda



Gościem spotkania był biskup Gerard Bernacki

**MYSŁOWICE.** W Górnośląskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. kard. Augusta Hlonda odbyła się sesja naukowa pt. „Zagadnienia społeczno-oświatowe w dekanacie myśłowickim. Historia i współczesność”. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów 140. rocznicy utworzenia dekanatu i 60. rocznicy śmierci kard. Hlonda. Wśród prelegentów

były takie znakomitości jak ks. prof. Bernard Kołodziej i prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz. Ks. Jan Michalski z Kosztów poruszył temat inspiracji maryjnych kard. Hlonda. W trakcie spotkania debatowano również o pomocy społecznej w Myśłowicach i ochronie zdrowia. Obrady zakończył występ chóru akademickiego „Tota Anima Cantate”.

## Nagrody dla najpiękniejszych

**WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.** Rozstrzygnięto V edycję konkursu „Piękna wieś województwa śląskiego”. W kategorii „Najpiękniejsza wieś” pierwsze miejsce otrzymał Tworzków w gminie Krzyżanowice, drugie Ochaby w gminie Skoczów, zaś trzecią nagrodę zdobyły Kochcice w gminie Kochanowice. Przy ocenie brano pod uwagę m.in. zaangażowanie społeczności lokalnej w działania na rzecz wsi oraz sposoby współdziałania samorządu z mieszkańcami. W drugiej kategorii „Najpiękniejsza zagroda” oceniano zakres przedsięwzięć dostosowujących ją do wymogów ochrony środowiska,

a także czynniki rozwoju i wzrostu gospodarczego. Wymogi te najlepiej spełnili: Cecylia i Jerzy Cyconowie, gm. Nędza; Maria i Sławomir Pastusińscy, gm. Konopiska; Krystian i Dorota Kolanowie, gm. Przysrów. Za „Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi” uznano budowę otwartej sali zabaw i adaptację pomieszczeń po byłym Klubie Rolnika na świetlicę środowiskową w Łagiewnikach Małych, „Skwer z wyrzeźbioną duszą” – miejsce rekreacyjno-turystyczne w Bystrej i świetlicę dla dzieci i młodzieży w Borowcach. Nagrody zostaną wręczone 24 listopada br. podczas Forum Sołtysów w Katowicach.

## zapowiedzi

### Kwestują dla dzieci

Fundacja „Wspólnota Dobrej Woli” już po raz trzynasty organizuje zbiórkę charytatywną w **uroczystość Wszystkich Świętych**. Tego dnia młodzież szkół ponadgimnazjalnych na cmentarzach parafialnych i komunalnych powiatu wodzisławskiego przeprowadzi

kwestę na rzecz Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży.

### Pielgrzymka kolejarzy

**Od 8 do 9 listopada** odbędzie się XXV Ogólnopolska Jubileuszowa Pielgrzymka Kolejarzy i ich rodzin na Jasną

## Trasa Średnicowa wkroczyła do Zabrze

**KOMUNIKACJA.** Marszałek Bogusław Śmigielski uczestniczył w podpisaniu umowy na budowę zabrzańskich odcinków Z1 i Z2 Drogowej Trasy Średnicowej. Drogowa Trasa Średnicowa o długości 31,3 km, która ma połączyć Katowice z Gliwicami, obecnie przebiega przez cztery miasta: Katowice, Chorzów, Świętochłowice i Rudę Śląską. Jest to 15,7 km nowoczesnej trasy, stanowiącej kręgosłup komunikacji drogowej aglomeracji. Kolejny etap realizacji to miasto Zabrze, gdzie zaprojektowano wykonanie czterech odcinków. Budowę dwóch z nich Z1 i Z2, o łącznej długości 4,7 km, rozpocznie po podpisaniu umowy z generalnym wykonawcą prac firma „Budimex-Dromex S.A. Warszawa. Prace prowadzone będą na podstawie projektu wykonanego przez Wojewódzkie Biuro Projektów w Zabrzu. Wartość robót objętych umową wynosi brutto 299 400 152,03 zł. Jest to stosunkowo krótki odcinek trasy, ale skomplikowany technicznie. Powstanie m.in. 7 wiaduktów drogowych, w tym estakada nad węzłem de Gaulle’a o długości 140 metrów, przewidziano dwie kładki i dwa tunele dla pieszych, połączenia z drogami i ulicami lokalnymi oraz ekrany akustyczne o łącznej długości 3,9 km i 2–6 m wysokości. Zakończenie realizacji tego odcinka przewidywane jest na grudzień 2010 roku.



## O. Oktawiusz Lamorski OFM

Templariusze powrócili do Polski. Już podczas jubileuszowych uroczystości 100-lecia bazyliki, 31 sierpnia, poinformowali o tym prymasa kard. J. Glempa, który dał im błogosławieństwo. 18 października w panewnickiej bazylice odbyła się **uroczysta inwestytura**, czyli włączenie 6 nowych członków do Najwyższego Zakonu Rycerskiego Świątyni Jerozolimskiej. Ich zakon jest kontynuatorem rycerskiego zakonu z czasów krucjat. Po reformie w 1804 r. stał się **związkiem stowarzyszeń i instytucji dobroczynnych**. Na razie templariusze wspierają na Śląsku jedną z ochronek dla dzieci, a w skali całej Polski podjęli się ratowania orła bielika. **Uroczystość** odbyła się w Panewnikach, ponieważ nasz prowincjał o. Edrasz Biesok objął Zakon Templariuszy patronatem duchowym.

Wypowiedź o. Oktawiusza Marcina Lamorskiego, wikariusza parafii św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Panewnikach z 18 października

**GOŚC KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

## Ekumeniczny festiwal

**JASTRZĘBIE-ZDRÓJ.** Od 17 do 19 października odbywał się X Międzynarodowy Festiwal Chórów im. ks. Anzelma Skrobola „Laudate Dominum”. Ekumeniczny charakter festiwalu i wysoki poziom wykonawców sprawia, że od lat impreza cieszy się dużą popularnością. W tym roku wystąpiły w niej zespoły z Niemiec, Ukrainy, Czech, Słowacji i Polski. Koncerty odbywały się w jastrzębskich parafiach: Najświętszego Serca Pana

Jezusa, ewangelicko-augsburskiej oraz Miłosierdzia Bożego. W niedzielę goszczące w Jastrzębiu-Zdroju chóry uświetniły oprawę liturgiczną Mszy św. w jastrzębskich kościołach. Podczas festiwalu zorganizowane zostało także seminarium dla dyrygentów i prezosów chórów. Tematy spotkań: „Wykonawstwo chorału gregoriańskiego w świetle najnowszych badań” oraz „Benedykt XVI – jego nauka o muzyce”.



HENRYK PRZONDZIOŃ

Podczas festiwalu wystąpił chór Polzeichor Pfarrkirchen z Niemiec

## Nauka dla Polski i Śląska

**WYSTAWA.** Do 9 listopada w Muzeum Śląskim w Katowicach można oglądać wystawę 2. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego „Nauka śląska dla Polski, nauka polska dla Śląska”. Ekspozycja prezentuje prace

wyłonione w konkursie fotograficznym, organizowanym przez uczelnię pod tym samym tytułem. Wystawę można zwiedzać codziennie (oprócz poniedziałków) od 10.00 do 17.00, w soboty i niedziele do 16.00.



WERONIKA ŚLĘZAK-TAZBIR

„Małe ojczyzny” – jedno z konkursowych zdjęć, popularyzujących projekty naukowe

## Z boku

felieton

**ANDRZEJ GRAJEWSKI**



agrajewski@goscniedelny.pl

## Potrzebny proces

**P**o raz pierwszy w historii polskiego górnictwa rozpoczyna się proces dyrektora kopalni oraz głównego inżyniera. 14 listopada zasiądą oni na ławie oskarżonych w procesie wytoczonym im przez rodziny czterech górników, którzy zginęli w czasie katastrofy na kopalni „Halemba” w listopadzie 2006 r. Dołączyły one do aktu oskarżenia przeciwko Kompanii Węglowej i domagają się wypłaty odszkodowań za śmierć swych bliskich. Z pozostałymi rodzinami Kompania Węglowa podpisała ugody. Na skutek wybuchu metanu oraz eksplozji pyłu węglowego zginęło 23 górników, ośmiu z kopalni „Halemba”, 15 z prywatnej firmy Mard. W trakcie śledztwa ujawniono, że dyrektor kopalni przed katastrofą otrzymywał dane z metanomierzy, z których wynikało, że na poziomie 1030 metrów, gdzie doszło do tragedii, stężenie metanu kilkakrotnie przekraczało dopuszczalne normy.

**Z**arówno dyrektor, jak i główny inżynier otrzymali meldunki w dniu katastrofy, świadczące o tym, że sytuacja w tamtym regionie jest bardzo niebezpieczna. Żaden z nich nie podjął jednak decyzji, aby wycofać stamtąd górników. Prokuratura podejrzewa, że miały na to wpływ czynniki ekonomiczne. Górnicy w „Halembie” na poziomie 1030 m demontowali maszyny. Chodziło o to, aby prace były przeprowadzone jak najszybciej. Przerwanie robót, wietrzenie chodnika oraz sprowadzenie ratowników odsuwało termin zakończenia tych prac i zwiększało koszty kopalni. Uznano więc, że być może i tym razem się uda, jak zapewne wiele razy na tej i innych kopalniach udawało się obchodzić obowiązujące przepisy.

**N**ie przesądzając o winie oskarżonych, wypada stwierdzić, że proces będzie działał profilaktycznie wobec kierownictwa także innych kopalni. Mając perspektywę poniesienia odpowiedzialności karnej, można mieć nadzieję, że nikt już nie będzie ryzykował życia górników z powodu oszczędności. W górnictwie ryzyko wkalkulowane jest w istotę zawodu. Siły natury czasem powodują dramaty pod ziemią, pomimo stosowanych zabezpieczeń i najnowszej techniki. Zdarzają się także błędy ludzi, które należy eliminować, ale których do końca także usunąć się nie da. Najgorzej jest jednak, gdy mamy do czynienia z hazardem ludzkim życiem dla korzyści materialnych. Dla takiej postawy tolerancji być nie może. Dlatego nadchodzący proces osób z kierownictwa „Halemby” będzie miał znaczenie nie tylko dla załogi tej kopalni.

## Rekolekcje z jezuitami

**KSIĄŻENICE.** W sobotę 18 października już po raz czwarty w parafii Niepokalanego Serca NMP odbył się Dzień Wspólnoty, organizowany przez ojców jezuitów z Krakowa. Jest on częścią rekolekcji młodzieżowych „Magis” (Większy). – W spotkaniu uczestniczyli młodzi m.in.

z Legnicy, Wrocławia, Przemyśla, Gdańska, a także z księżenickiej parafii – mówi ksiądz proboszcz Roman Laksa. – W sumie 320 osób.

Po Mszy św. uczestnicy wspólnotowego dnia spotkali się przy ognisku. Były także rozgrywki piłki nożnej i zabawy taneczne.

# (Nie)wykorzystan

## DUSZPASTERSKIE RADY PARAFIALNE.

Nie wiedziałam, że **parafia jest jak wielka firma**. Ostatnio moje córki stwierdziły, że nie miały pojęcia, iż proboszcz parafii to tak odpowiedzialna funkcja – mówi Barbara Brylak. Należy do rady parafialnej w parafii śś. Piotra i Pawła w Katowicach.

tekst i zdjęcia

**MIROSLAW RZEPKA**

mrzepka@goscniedzielny.pl

**P**arafialna rada duszpasterska jest instytucją wyrosłą z postanowień i ducha Soboru Watykańskiego II. Ma ona wyrażać ideę współodpowiedzialności duchownych i świeckich za najmniejszą i podstawową komórkę organizacji Kościoła, jaką jest parafia – tak mówi o radach regulamin, wydany przez kurię metropolitalną. W praktyce w wielu parafiach rady albo nie istnieją, albo działają bardzo niemrawo. Tam jednak, gdzie proboszczowie chcą usłyszeć głos parafian, dzieją się wspaniałe rzeczy.

### Świadomi parafianie

– Należę do rady parafialnej najkrócej ze wszystkich obecnych – mówi Barbara Brylak.



Duszpasterska rada parafialna ma wspierać proboszcza i doradzać mu. W parafii śś. Piotra i Pawła w Katowicach rada działa imponująco

– W zeszłym roku zmarła moja poprzedniczka, więc teraz ja prowadzę zespół charytatywny w naszej parafii. Wcześniej byłam zajęta zawodowo i rodzinie, teraz mam więcej czasu. Proboszcz powołał mnie do rady parafialnej z urzędu. Poznałam wiele parafialnych spraw, o których nie mówi się na zewnątrz. Dziś jestem mądrzejsza i bardziej świadoma.

Parafialna rada duszpasterska w katowickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła ma na swym koncie sporo dokonań. – Większości tych inicjatyw nie udało się zrealizować bez udziału członków rady – mówi ks. proboszcz Paweł Buchta. – Na przykład jako jedni z pierwszych w archidiecezji zaczęliśmy wydawanie gazetki z najważniejszymi informacjami z parafialnego życia. Ukazuje się ona do dziś, a rada zaproponowała niedawno kolejną inicjatywę: wydawanie kwartalnika, w którym znalazłoby się miejsce na bardziej usystematyzowaną i pogłębioną refleksję nad życiem naszej wspólnoty. Taki kwartalnik powstanie, bo ja znam tych ludzi – jeżeli w coś się zaangażują, to całym sercem. Mogę na

nich liczyć, bo wiem, że nie muszę niczego doglądać, pilnować. Gdy się czegoś podejmą, mogą o to być już spokojny.

### Praca charytatywna

Jednym z osiągnięć rady jest założenie Katolickiej Fundacji Dzieciom. Jej celem jest pomoc dzieciom z biednych rodzin. – Zaczęło się od ochronki, potem doszła do tego świetlica, dzisiaj działa też klub młodzieżowy – opowiada ks. Buchta. – Cały czas trwa również dożywanie dzieci.

Obecnie pod opieką fundacji znajduje się około 80 dzieci w wieku szkolnym i 50 w wieku przedszkolnym. W najbliższym czasie świetlica środowiskowa zostanie przekształcona z profilaktyczno-wychowawczej na socjoterapeutyczną, ponieważ takie jest obecnie zapotrzebowanie.

Bank żywności to inicjatywa unikatowa. Pomysł zrodził się w czasie, gdy do Polski napływały dary z Zachodu. Trzeba było jakoś je rozprowadzić w parafii. Niektórzy członkowie rady parafialnej pamiętają, jak chodzili od mieszkania do mieszkania z paczkami żywnościowymi.

– Kiedyś trafiłem do mieszkania pewnej pani, która powiedziała, że jest Świadkiem Jehowy – wspomina Helmut Zajac. – Wręczyłem jej paczkę i stwierdziłem, że to są dary dla wszystkich Polaków, a nasza parafia tylko je rozprowadza. Do dzisiaj pamiętam jej zdumienie.

### Przedstawiciele różnych środowisk

Jerzy Sysak jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. Do parafii śś. Piotra i Pawła przeprowadził się niedawno. – Mamy na terenie parafii trzy szpitale, dom opieki społecznej i areszt, a do tego co niedzielę roznosimy Komunię św. chorym do ich domów – mówi. – Nie spodziewałem się, że w tej parafii będzie aż takie zapotrzebowanie na szafarzy. Jest nas czterech, ale pracy jest naprawdę dużo dla każdego z nas. Do rady trafiłem z wyboru. Pewnie zawdzięczam to moim chorym.

– W poprzedniej kadencji byłem wybrany do rady przez parafian – opowiada Leon Becker. Z zawodu jest blacharzem-dekarzem. Kiedy na kościele odnawiany był dach, zatrudnił się w firmie, która wykonywała remont, żeby wszystkiego

# y potencjał

dogłądać z bliska. – Gdy ksiądz proboszcz rano przechodził, a ja byłem na dachu, zawsze machał mi ręką. W tej radzie działałem z urzędu, gdyż zostałem przełożonym tutejszej wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Prowadzimy codziennie modlitwy w kościele: Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz Różaniec.

– Właściwie to jesteśmy takim łącznikiem między proboszczem a parafianami – tłumaczy Teresa Kryjon. Zajmuje się między innymi protokolowaniem spotkań rady. – Ludzie często mówią nam, co chcieliby zmienić w parafii. Czasem trzeba im wiele rzeczy wyjaśnić, żeby mogli zobaczyć działalność parafii z drugiej strony. Wiele razy zdarza się, czy to przy stole rodzinnym, czy to wśród znajomych, że trzeba niemal walczyć z błędnymi poglądami. Miałam nawet sytuację, której w ogóle się nie spodziewałam, bo myślałam, że ludzie, z którymi się spotkałam, są blisko Kościoła i nie będzie im trzeba tłumaczyć najprostszyc rzeczy. Było jednak inaczej, więc dyskusja była burzliwa. W końcu jednak pojęli, jak wiele ważnych zadań realizuje parafia.

Małgorzata Piszczelok mówi o sobie, że w parafii jest „do wszystkiego”. Ukształtowała swą duchowość w Domowym Kościele, potem zaczęła działać w Akcji Katolickiej. – Czuję się potrzebna na

co dzień – mówi. – Zajęcia są różne: sprzątam, zmywam, pomagam, jak umiem. Do dzisiaj nie wiem, jak to się stało, że ludzie mnie wybrali do rady. Wydawało mi się, że mnie raczej nie znają.

## Bank żywności

– Od siedmiu lat prowadzimy bank żywności. Potrzebujących parafian jest bardzo wielu – opowiada Gerda Borowy. Jest emerytowaną ekonomistką. – Obecnie z naszej pomocy korzysta 190 rodzin wielodzietnych oraz osoby samotne bez pracy. Żywność ofiarują parafianie. W kilku sklepach wystawiliśmy specjalne kosze, do których przez cały czas można składać artykuły spożywcze. Można też przynosić na probostwo. Ostatnio przez Caritas pozyskaliśmy żywność z nadwyżki uniijnej. Wydajemy paczki raz w tygodniu. Wiele z osób, którymi się opiekujemy, nie miałyby co włożyć do ust bez naszej pomocy. Jeśli artykułów jest za mało, dokupujemy je na giełdzie z pieniędzy wrzucanych przez ludzi do skarbonki św. Antoniego.

– Bank żywności wpierają również inne przyparafialne grupy – dodaje Maria Borońska, reprezentantka Odnowy w Duchu Świętym. – Zwłaszcza z okazji różnych świąt organizujemy specjalne zbiórki. Poza tym na spotkaniach wspólnoty zawsze

modlimy się w intencjach parafii. Pomoc często trafia do osób, które straciły kontakt z Kościołem. To dobra okazja, żeby pokazać im, że są wartościowe, potrzebne we wspólnocie. Wiele z nich, gdy nie stawia się im warunków, zaczyna uczestniczyć w życiu religijnym.

## Każdy ma swoje zadanie

Andrzej Węglorz jest emerytowanym górnikiem i działaczem Akcji Katolickiej. Jego zadaniem jest znalezienie czterech górników do baldachimu na procesję Bożego Ciała. Prawie zawsze jest jednym z tej czwórki. – Dla mnie najważniejsze jest to, że mogę swoim licznym znajomym opowiedzieć o tym wszystkim, czym zajmuje się parafia – mówi. – Często ludzie bardzo mało wiedzą o działalności parafii i trzeba im wszystko tłumaczyć. Ale również ich sugestie bywają bardzo pomocne.

Zebrane na radzie osoby mówią o Helmucie Zającu „nasze biuro pielgrzymkowe”. On sam opowiada, że wiele młodych osób nie ma pojęcia o skarbach, jakie można zobaczyć całkiem niedaleko, dlatego organizuje pielgrzymki. – Ludzie dzisiaj jeżdżą za granicę,

a o własnej okolicy wiedzą często bardzo niewiele – mówi. – Organizujemy też pielgrzymki trzydniowe, ale one są droższe, więc chętnych jest mniej.

Pan Helmut wspomina również pierwszy festyn parafialny, kiedy udało się zebrać zaledwie 700 złotych. – W tym roku nasz festyn odbył się po raz ósmy i zebraliśmy prawie 20 tys. złotych na parafialną ochronkę – mówi z dumą. – Wszystkiego uczyliśmy się od podstaw. Ale było warto, bo dzisiaj festyn jest konkretną pomocą dla naszego dzieła charytatywnego. A w dniu festynu pomagają nam wszyscy.

## Jak zrobicie, tak będzie

– Ja już prawie nie jestem potrzebny w tej parafii – uśmiecha się ks. proboszcz Paweł Buchta. – Od początku spotkań z radą tłumaczyłem, że nie spotykamy się tu po to, żeby sobie pogadać przy kawie, lecz aby wcielić w życie różne inicjatywy. Wszystkie dzieła apostołskie, które rada proponowała, zostały zrealizowane właśnie przez jej członków. Ja tylko wyrażam zgodę i czasem coś doradzę. Dla mnie najcenniejsze jest to, że czuję w tym wszystkim Bożą Opatrzność. Wiele razy bywało tak, że jakieś przedsięwzięcie wydawało się nam niemożliwe, a potem się okazywało, że z Bożą pomocą można dokonać wielkich

DOKOŃCZENIE NA S. VI >



– Gdyby nie rada parafialna, tej sali by nie było – opowiada ks. Józef Sinka z Urbanowic

■ R E K L A M A ■

**Zakład Pogrzebowy**  
**RESURREXIT**  
(od 1990 r.)

**Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim**

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

<p><b>Katowice</b> ul. Warszawska 58</p> <p><b>Katowice-Ochojec</b> ul. Jankego 68</p>	<p><b>Telefony całodobowe:</b></p> <p>0 604 539 606</p> <p>032/206 52 76</p> <p>032/259 91 20</p>
--	---

► DOKONCZENIE ZE S. V

rzeczy. Rada parafialna to grupa osób, które głęboko wierzą w Chrystusa i są przekonane, że to wielka życiowa siła. Ich działalność jest na to dowodem. Myślę, że proboszczowie, którzy nie chcą mieć rad parafialnych, bardzo dużo tracą. Zresztą to widać gołym okiem. Przeciwnie zasięg prowadzonej w naszej parafii akcji charytatywnej nie jest moją zasługą, podobnie jak wiele innych działań, które realizuje rada. Ja nie mogę robić wszystkiego, więc pozwałam im. Często powtarzam: „jak zrobicie, tak będzie”.

### Siła jednocząca

– Rada parafialna zmobilizowała mnie do rozbudowy probostwa – opowiada ks. Józef Sinka, proboszcz parafii Matki Bożej Pośredniczki Wszelkich Łask w Urbanowicach. – Powstała nowa sala, salka dla grup parafialnych i jadalnia, a także dwa mieszkania. Mamy w radzie przedstawicieli wszystkich grup społecznych w parafii, dlatego można znaleźć dobre rozwiązania dla wszystkich. W radzie nie ma ważniejszych i mniej ważnych – każdy się liczy. Przez każdy głos czuję działanie łaski Bożej, czuję, jak ona jednoczy parafię i sprawia, że ludzie stają się lepsi.

– Dla mnie powstanie takiej rady w naszej parafii jakoś wprost wiąże się z realizacją zaleceń Soboru Watykańskiego II – mówi dr Henryk Kleta. Na co dzień pracuje jako wykładowca na Politechnice Śląskiej. Podkreśla,



**Parafianie z Urbanowic dbają o swój kościół i chętnie włączają się do pracy**

że jest „krzokiem”, czyli człowiekiem, który przeprowadził się do Urbanowic stosunkowo niedawno, więc tym bardziej ceni sobie wybór do rady. – Ta sprawa dojrzała przez parę lat. Rada działa od 2003 roku. Myślę, że jest ona odpowiednią na współczesną codzienność. Szybkość zmian, jakie zachodzą w Polsce, wymusza niejako reakcję. Każda parafia dysponuje wielkim potencjałem, którym są ludzie. Proboszcz, który odważy się z tego potencjału skorzystać, niczego nie straci, a zyskać może naprawdę wiele. My wszyscy czujemy, że podczas naszych spotkań działa wśród nas Duch Święty. Nasza parafia się rozrasta, bo jest atrakcyjnym terenem budowlanym. Jestem przekonany, że w przyszłości kolejną funkcją rady parafialnej będzie integracja społeczności lokalnej.

### Wszyscy nas znają

– Nasza rada z pewnością różni się zdecydowanie od rad w dużych miejskich parafiach – wyjaśnia Alicja Biolik, nauczycielka. – Przede wszystkim dlatego, że my w Urbanowicach prawie wszyscy się znamy, a nas to już na pewno znają wszyscy. Skoro nas wybrali, to znaczy, że nas szanują i ufają nam, ale też nie zawahają się powiedzieć nam wprost, gdy potrzebna będzie krytyka. Ja każdy taki głos od razu przekazuję proboszczowi, bo uczymy w jednej szkole.

– Dla nas to ważne, żeby świętynia i jej obejście wyglądało porządnie – opowiada Józef Scierski. Na co dzień jest rolnikiem i żyje z tego. – Dlatego chętnie zajmujemy się sprawami budowlanymi, doradzamy proboszczowi, pomagamy. Oprócz rozbudowy probostwa doprowadziliśmy do pomalowania kościoła i odnowienia witraży. To takie rzeczy, które widać. Zawsze też na zebraniach rady parafialnej zastanawiamy się, czy mamy radę pokryć koszty kolejnych przedsięwzięć. Raz nawet sami poszliśmy po domach i zrobiliśmy zbiórkę, gdy pieniędzy było za mało.

– Jesteśmy w radzie, bo to ważne, żeby parafia dostrzegała również rolników – dodaje Alicja, żona Józefa. – Chyba dlatego parafianie nas wybrali.

– Do mnie przychodzą wszyscy parafianie, bo zajmuję się

wypiekami – śmieje się Jadwiga Gaj. Pracuje w miejscowym przedszkolu, ale ma też niewielką cukiernię. – W cukierni rozmawiam o różnych parafialnych sprawach. Czasami muszę wysłuchać, jaki to nasz proboszcz okropny. W czasie

rozmowy okazuje się często, że ci ludzie byli na niedzielnej Mszy św. w innej parafii i nie słyszeli ogłoszeń. Wtedy tłumaczę, co się dzieje, po co cegła została przywieziona i jakie nas czekają inwestycje. ■

## Żeby parafia żyła



**Ks. PIOTR KURZELA**, DYREKTOR WYDZIAŁU DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO KURII METROPOLITALNEJ W KATOWICACH

– Kodeks Prawa Kanonicznego mówi, że parafialna rada duszpasterska jest ciałem doradczym proboszcza. Może działać w parafii, ale nie musi.

W naszej archidiecezji najczęściej istnieją w parafiach rady duszpasterskie. W niektórych działają bardzo dobrze, w innych są to ciała martwe. „Działalność rady powinna zmierzać do ukształtowania parafii w świadomą i zaangażowaną wspólnotę, która bierze na siebie troskę i odpowiedzialność za życie i pracę duszpasterską parafii, za szukanie rozwiązań dla powstających problemów”. Tak mówi regulamin rad i to chyba jest sedno sprawy i powód, dla którego warto je tworzyć i starać się, żeby działały sprawnie.



**Ks. PAWEŁ BUCHTA**, PROBOSZCZ

– Jestem już 21 lat w parafii śś. Piotra i Pawła. Parafialną radę duszpasterską zorganizowali jednak moi poprzednicy. Głównie rady w sprawach duszpasterskich jest bardzo cenny, ponieważ ci ludzie przynoszą opinie parafian i ich oczekiwania. Dzięki temu możemy modyfikować duszpasterstwo, na przykład zmienić godzinę nabożeństwa na taką, która będzie bardziej wszystkim odpowiadała. Natomiast w kwestiach gospodarczych nie wiem, co bym zrobił bez tych osób. Na przykład problem szkół górniczych. O odszkodowania z kopalni toczyliśmy prawdziwe boje.



**WOJCIECH BOROŃSKI**, CZŁONEK RADY PARAFIALNEJ

– Byłem już w radzie parafialnej w poprzedniej parafii. Gdy się przeprowadziłem, poprzedni proboszcz zaprosił mnie jako ojca rodziny wielodzietnej.

Przychodziłem zawsze z różnymi pomysłami, chciałem coś zrobić w parafii. Tak minęło 15 lat. Problemów było zawsze bardzo wiele. Nieraz spieraliśmy się tutaj, nawet kłóciliśmy się, żeby wybrać najlepsze rozwiązanie. Ksiądz proboszcz ma z nami sporo problemów – jesteśmy „ciężkim orzechem do zgryzienia”. Dzisiaj szczerzę się tym, że jestem członkiem rady parafialnej z wyboru parafian.



**Ks. JÓZEF SINKA**, PROBOSZCZ

– W naszej rzeczywistości rada nie jest fikcją, tylko bardzo silnym głosem, który wpływa na życie parafialne. Jest tak przede wszystkim dlatego, że nie ja wybierałem członków rady. Mieliśmy normalne wybory. Każda ulica zgłosiła swojego przedstawiciela,

a potem cała parafia głosowała. Teraz ludzie chcą widzieć efekty działalności wybranych przez siebie przedstawicieli. A ja czuję ogromne wsparcie. Udało nam się w krótkim czasie przeprowadzić kilka wielkich inwestycji. W tak małej parafii obyło się bez długów. Myślę, że jest to powód do dumy dla nas wszystkich. Z pewnością jest to zasługa rady, bo ja nie muszę się na wszystkim znać. Mam specjalistów z różnych dziedzin wśród członków rady. Wystarczy, że ich słucham.



IZBA RZEMIEŚLNICZA  
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W KATOWICACH  
40-078 Katowice, Pl. Wolności 12, tel. +48/32/ 259 62 61; fax +48/32/258 87 38  
izba@ir.katowice.pl, www.ir.katowice.pl; Kontakt: Dział Oświaty



**mały palec,**  
w którym będziecie mieli całą wiedzę  
potrzebną do zdania części teoretycznej  
państwowego egzaminu mistrzowskiego.

Projekt **Teraz jesteśmy najlepsi**  
zapewnia przygotowanie do egzaminu  
w branży **budowlanej**  
(murarz, glazurnik, monter izolacji budowlanych,  
technolog robót wykończeniowych),  
**spożywczej** (piekarz, cukiernik), **fryzjerskiej**  
oraz na stanowiskach **sprzedawcy**.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Europejski Fundusz Społeczny



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

60-lecie śmierci kardynała Augusta Hlonda

# Kandydat na ołtarze

Z okazji rocznicowych obchodów słyszy się często o kard. Augustie Hlondzie, że był mężem stanu. Pamiętajmy jednak, że **przed wszystkim jest on służą Bożym.**

Jego proces beatyfikacyjny wszczęto dopiero w 1992 roku, w archikatedrze św. Jana w Warszawie. W tej samej świątyni, którą wybrał sobie na mogiłę

i w której go pochowano, mimo że była ona wówczas niemal stosem gruzów. Jego duchowość była głęboko maryjna. To z jego inicjatywy młodzież akademicka odbyła w maju 1936 r. pielgrzymkę i złożyła jasnogórskie śluby. To on w 1946 r. ofiarował Polskę Najświętszemu Sercu Maryi. Gdy umierał w październiku 1948 roku, często powtarzał, że w obliczu dyktatury komunistycznej wszystko trzeba zawierzyć Maryi. Zmarł 22 października, pozostawiając życzenie, by zostać pochowanym w katedrze św. Jana. Zapytaliśmy postulatora o etap procesu beatyfikacyjnego. ■

## Czekamy na cud

Z postulatorem procesu beatyfikacyjnego kardynała Augusta Hlonda, **o. prof. Enrico Dal Covolo** z Uniwersytetu Salezjańskiego, rozmawia ks. Marek Łuczak.



Bożego. W najbliższych dniach dokumenty będą przekazane Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

**Jak rozumiem, jest zbyt wczesnie, by mówić o konkretnej dacie beatyfikacji?**

– Zdecydowanie za wczesnie. Ciągłe czekamy na cud.

**Czy są jakieś inne trudności, na przykład natury politycznej?**

– Nie ma żadnych. Pozwoliliśmy rzeczom biec zgodnie z ich naturalnym nurtem. Poszczególne etapy procesu beatyfikacyjnego następują jedno po drugim. Kiedy zwracamy się do stosownych urzędów, nie napotykamy żadnych przeszkód nieformalnych. Teraz więc należy się modlić o cud. ■

**Na jakim jesteście etapie, gdy chodzi o proces beatyfikacyjny kardynała Augusta Hlonda?**

– Skończyliśmy prace nad tzw. positio. To oznacza, że możemy już mówić o heroicznosci cnót Sługi

■ K O N D O L E N C J E ■

Serdeczne wyrazy współczucia mężowi oraz córkom z powodu śmierci żony i matki

śp.

**WIESŁAWY KUCYPERY**

składa Aneta Mondry wraz z rodziną

Medal dla biskupa

## Katecheta z charyzmą

W Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się niecodzienna uroczystość. 20 października rozdano Medale Komisji Edukacji Narodowej.

Odnaczenie nadawane jest pracownikom oświaty, a także innym osobom, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Wśród ponad 200 osób, które odebrały je podczas poniedziałkowej uroczystości, znalazł się między innymi biskup Janusz Zimniak – od ponad pół wieku związany z pracą wychowawczą jako kapłan, katecheta, doktorant, duszpasterz akademicki i wizytator. Był też konsultantem katechetyki w redakcji „Gościa Niedzielnego”.



Ksiądz biskup dr Janusz Zimniak od początku swej pracy głosił potrzebę nauczyciela etycznego, otwartego i przyjaznego – o silnej osobowości. „Posiadającego pragnienie doskonałości, poczucia obowiązku i odpowiedzialności, moralnej odwagi i miłości do duszy dziecka”. Zawsze nawoływał, iż w żadnym zawodzie człowiek nie ma tak wielkiego znaczenia jak w zawodzie pedagoga, że pedagogiem winien być jedynie człowiek z silną osobowością, głęboko miłujący swój zawód i rozumiejący ogromną doniosłość celów i zadań, a wartość podmiotu nauczającego zależy od jego siły moralnej. Etyczny, przyjazny i otwarty wychowawca – jak przekonuje biskup – będzie walczył o człowieka i jego wartości, musi także sam być wewnętrznie bogaty i po to bogactwo ustawicznie sięgać. Siła moralna wychowawcy, której źródłem jest szacunek i miłość do drugiego człowieka, zawsze winna mieć najważniejsze znaczenie w jego życiu i w pracy. Medal KEN to odznaczenie resortowe nadawane przez Ministra Edukacji Narodowej.

Laureat skończył 75 lat. Duchowny urodził się 6 września 1933 roku w Tychach. ■

## Podwaliny diecezji



**ABP DAMIAN ZIMOŃ**

– Kardynał August Hlond sprawdził się już jako administrator

Kościola na Śląsku po plebiscycie. Ludzie chcieli wtedy nie tylko przynależać do nowego państwa polskiego, ale też pragnęli kościelnych struktur, które byłyby tożsame z ich narodowością. Te kwestie doskonale czuł nowy rządca Kościoła lokalnego. Wprowadził niedługo piastował swój urząd w Katowicach, ale położył podwaliny pod dzisiejszy Kościół: organizował seminarium, kurię, sąd biskupi, dał początki „Gościowi Niedzielnemu”. Pamiętajmy, że w tamtym okresie księża byli niesamowicie aktywni, mieli kościelnego ducha. Hlond trafił więc na dobry grunt. Ale były też przeszkody. Z jednej strony nabrzmiały były problemy narodowościowe, a z drugiej coraz bardziej doskwierała też bieda. Wierni, przybывая z wsi do miast, popadali częstokroć w pijaństwo. Stolica Apostolska ustanowiła nową diecezję, czemu niektórzy od początku się sprzeciwiali. Hlond doskonale znał specyfikę tego miejsca. Akcentował w duszpasterstwie kult maryjny, o czym warto wspomnieć w kontekście Piekars Śląskich. Stworzył też podwaliny pod właściwe relacje państwo–Kościół. Wielkimi postaciami są więc nie tylko Jan Paweł II czy Prymas Tysiąclecia, ale również kardynał August Hlond. Bez niego Kościół w Polsce nie wyglądałby tak jak obecnie.



# Ramówka Radia eM

## Najważniejsze propozycje



### PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK

Wiadomości co godzinę od 6.30 do 19.30

5.30 Różaniec  
6.40 **czw.** „Pasterskie zamyślenia”, ks. abp Damian Zimoń  
6.50 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
7.20 „Święci z nieba ściągnięci”  
7.40 „Klucz do Biblii” – Apokalipsa  
8.03 Rozmowa poranka  
8.40 Bajka na dobry dzień  
8.50 „Felietony nie z ambony”: **pn.** ks. Artur Stopka;  
**wt.** Krzysztof Łęcki; **śr.** Arkadiusz Buchenfeld;  
**czw.** Andrzej Grajewski; **pt.** ks. Stanisław Gańczorz.  
9.20 Repetytorium: **pn.** filozofia (A. Bańka); **wt.** katechizm  
(ks. J. Międzybrodzki); **śr.** Biblia (ks. M. Basiuk); **czw.** historia  
(A. Zych); **pt.** literatura współczesna (prof. K. Uniłowski)  
9.40 Książka. Ryszard Kapuściński „Imperium”  
9.50 „Słowo o słowie”- porady językowe prof. Jerzego Bralczyka  
10.10 „Zrozumieć piosenkę”  
10.20 „Labyrinty wiedzy”  
10.40 Magazyn: **pn.** – czytelniczy, **wt.** – historyczny,  
**śr.** – gospodarczy, **czw.** medyczny, **pt.** „Bez makijażu”  
11.50 „Książka na co dzień”  
12.00 Anioł Pański  
12.03 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
12.10 Wiarochron  
12.40 **pn.** „Rozmowy o wychowaniu”; **wt.** „Art Cafe” – rozmowy o  
kulturze; **śr.** „Tabu” - problemy społeczne; **czw.** „Świat jest piękny”-  
magazyn podróżniczy; **pt.** „Aby byli jedno” - program ekumeniczny;  
14.40 Repetytorium: **pn.** filozofia (A. Bańka); **wt.** katechizm (ks.  
J. Międzybrodzki); **śr.** Biblia (Ks. M. Basiuk); **czw.** historia (A. Zych);  
**pt.** literatura współczesna (prof. K. Uniłowski)  
14.50 „Słowo o słowie”- porady językowe prof. Jerzego Bralczyka  
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego  
15.15 „Święci z nieba ściągnięci”  
15.40 „Zrozumieć piosenkę”  
15.50 „Felietony nie z ambony” – **pn.** Krzysztof Łęcki; **wt.** Arkadiusz  
Buchenfeld; **śr.** Andrzej Grajewski; **czw.** ks. Stanisław Gańczorz;  
**pt.** ks. Artur Stopka  
16.30 Dziennik - „eMisja specjalna” - dzień w regionie  
17.15 Książka. Ryszard Kapuściński „Imperium”  
17.45 „Serwis Radia Watykańskiego”  
18.05 „Labyrinty wiedzy”  
18.15 „Książka na co dzień”  
18.40 **pn.** „Art Cafe” – rozmowy o kulturze; **wt.** „Tabu” - problemy  
społeczne; **śr.** „7 dni w Internecie” – o mądrych i nie tylko rzeczach  
znalezionych w Sieci; **czw.** „Aby byli jedno” - program  
ekumeniczny; **pt.** „Rozmowy o wychowaniu”  
19.40 Bajka na dobrą noc  
19.50 „Historie bluesem pisane” A. Matysik  
20.00 Programy muzyczne: **pn.** Dariusz Żbikowski;  
**wt.** Marek Piechniczek - (poezja śpiewana);  
**śr.** prof. Tadeusz Sławek; **czw.** Bartłomiej Majzel;  
**pt.** Jerzy Dziuba, Maciej Gramatyka / Andrzej Matysik  
21.00 „Magazyn Radia Watykańskiego”  
21.20 „Klucz do Biblii”  
21.30 **pn.** „Katechizm poręczny, czyli rozmowy z ks. Piotrem”;  
**wt.** „Rozwiń skrzydła” - program psychologiczny;  
**śr.** S.O.S / „Prosto w serce” - krąg biblijny;  
**czw.** 21.30 „Wieczór otwarty”; **pt.** „Wypłyn na głębie”  
22.20 **pn.** „Viator” – Józef Skrzek  
23.00 Wiarochron  
23.10 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
23.20 Różaniec  
23.50 Książka. Ryszard Kapuściński „Imperium”

### SOBOTA

radio eM 107.6 fm

Wiadomości co godzinę od 7.30 do 15.30

5.30 Różaniec  
6.50 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
7.20 „Święci z nieba ściągnięci”  
8.35 „Sekrety przyrody”- Piotr Kardasz  
10.05 „Daj głos” – program o zwierzętach  
10.40 ABC zdrowego żywienia  
11.00 „Świat jest piękny”- magazyn podróżniczy  
12.00 Anioł Pański  
12.03 Ewangelia z komentarzem ks. Piotra Brząkalika  
12.40 Zagrozenia Duchowe  
13.40 „Głos Ewangelii”- reportaż  
14.00 „Bankomat”- Tygodniowy Przegląd Finansowy  
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego  
15.15 „Święci z nieba ściągnięci”  
16.10 Reportaż Katarzyny Widery-Podsiadło  
16.45 Audycja Biura Prasowego Jasnej Góry  
17.00 Razem w drodze  
17.45 „Serwis Radia Watykańskiego”  
19.00 „7 dni w Internecie” – o mądrych i nie tylko rzeczach  
znalezionych w Sieci  
20.00 „Muzyczne dary”- lista przebojów muzyki chrześcijańskiej  
- Janusz Yanina Iwański i Dariusz Ciszewski  
21.00 „Magazyn Radia Watykańskiego”  
21.30 „Muzyczne dary”- suplement do Listy  
23.10 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
23.20 Różaniec  
23.50 ABC zdrowego żywienia

### NIEDZIELA

Wiadomości co godzinę od 10.30 do 15.30

05.30 Różaniec  
06.50 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
07.30 „Poranny kwadrans z Klasyką” - Jan Oslislo  
07.45 „Na początku było słowo” – ks. prof. Józef Kozyra  
08.05 „Gość w dom” - czyli Gość Niedzielny w Radiu eM”  
08.40 „Pasterskie zamyślenia”- refleksje ks. Abp Damiana  
Zimonia  
09.00 Msza Święta  
10.30 Wiadomości + przegląd wydarzeń tygodnia w Kościele  
10.40 „Katechizm poręczny, czyli rozmowy z ks. Piotrem”  
12.00 Anioł Pański  
12.03 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
12.15 Reportaż Katarzyny Widery-Podsiadło  
12.40 Wiarochron  
14.00 Muzyka klasyczna / Muzyka chorałowa (ostatnia niedziela)  
14.40 „Klucz do Biblii”  
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego  
15.15 Ufam Tobie – o zaufaniu w chorobie  
15.35 „Razem w drodze” – Joanna Raś  
16.00 „Dźwiękowy Komplet Wypoczynkowy”- czyli piosenki  
na życzenie  
17.45 „Serwis Radia Watykańskiego”  
18.15 „Zagrozenia duchowe”  
19.00 „Rozwiń skrzydła” - program psychologiczny  
20.00 „Lista się kupuje, się nadaje”- 20 najpopularniejszych płyt  
w Polsce prezentuje Marek Piechniczek  
21.00 „Magazyn radia Watykańskiego”  
21.30 „Noc, nie bez końca” - Jacek Kurek  
23.10 Ewangelia z komentarzem ks. Brząkalika  
23.15 „Barwy Klasyki nocą”- Jan Oslislo

## Papieska sztafeta

## Biegiem do Wadowic

W 30. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża w centrum Wadowic pojawili się biegacze w koszulkach z wizerunkiem Ojca Świętego. Wśród nich nie zabrakło pielgrzymów z archidiecezji katowickiej.



Jan Komander pokazuje pałeczkę sztafetową, w której znalazła się lista z modlitewnymi intencjami parafian z Michałkowic

Kościół św. Michała Archanioła w Michałkowicach od bazyliki Ofiarowania NMP w Wadowicach dzieli 73 km. Kilkunastu parafian z Michałkowic przebiegło go w sztafecie po dwie osoby, zmieniając się co 10 kilometrów. Przez dzień przedzających start biegu w kościele w Michałkowicach stała skrzynka pocztowa, do której

parafianie mogli wrzucać swoje intencje modlitewne. Podczas porannej Mszy św. 16 października odczytano prośby, które następnie trafiły do futerału pełniącego rolę pałeczki sztafetowej. Biegacze zanieśli modlitwy do wadowickiej bazyliki, gdzie zakończyli pielgrzymkę uroczystą Eucharystią. – Oprócz próśb umieszczonych

w sztafetowej pałeczce zabraliśmy naszą wspólną intencję o rychłą beatyfikację Jana Pawła II – mówi Jan Komander, współorganizator biegu.

Michałkowicka grupa wyruszyła chwilę po godz. 8.00. W tym samym czasie sztafeta z Piekarska Śl., która również podążała do Wadowic, była już w okolicach

Chrzanowa. Wybiegli o 3.00 w nocy spod kościoła Świętej Trójcy w Szarleju. Wcześniej zapalili znicze i złożyli kwiaty przy pomniku Jana Pawła II. Górnicy wraz z uczniami Miejskiego Gimnazjum nr 3 w Piekarach Śl. do Wadowic biegli po raz drugi. Na mecie w samo południe, podczas Mszy młodzieżowej przywitała ich burza oklasków.

– Tą sztafetą chcieliśmy dać świadectwo świętości Jana Pawła II. Pamiętaliśmy też o biskupie Herbercie Bednorzu, którego setna rocznica urodzin mija w tym roku – mówi Zenon Nowakowski, pomysłodawca „górnico-szkolnej sztafety” i organizator kilkunastu podobnym pielgrzymek biegowych w kraju i za granicą. – Gdybym był muzykiem, skomponowałbym utwór dla Papieża. Moją pasją jest bieganie, dlatego w ten sposób mogę oddać hołd Janowi Pawłowi II – dodaje maratończyk.

Piotr Sacha

## Symposium na Wydziale Teologicznym

## Niezwykły pontyfikat

– Zatrzymaliśmy się tu, by poznać naukę, osobowość i pontyfikat Papieża Polaka. Blask jego świętości nie gaśnie – mówił metropolita katowicki abp Damian Zimoń, otwierając symposium „Jan Paweł II – pasterz i pielgrzym”.

wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

Arcybiskup przypomniał ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym, z 13 stycznia 2005 roku, kiedy to wraz z władzami Uniwersytetu

Śląskiego dziękował za ustanowienie Wydziału Teologicznego w Katowicach. – Choć Papież był już wtedy ciężko chory, odczytał tekst, w którym podkreślał potrzebę dialogu między teologią, a innymi naukami – wspominał metropolita.

W katowickim symposium wzięli udział prelegenci z uczelni opolskich, wrocławskich i katowickich. Prof. Wojciech Świątkiewicz (na zdjęciu) w swoim wykładzie zatytułowanym: „Przesłanie Jana Pawła II do Ślązaków podczas pielgrzymowania po śląskiej ziemi” zastanawiał się, czy w przesłaniu tym można znaleźć jakąś przewodnią myśl. – Papież, zwracając się do Ślązaków, mówił do nich jako do opiekunów chrześcijańskiego dziedzictwa i strażników Ewangelii pracy – zauważył

prelegent. – W 1979 roku, podczas pielgrzymki do Częstochowy, nazwał Śląsk i Zagłębie „ziemią wielkiej pracy i wielkiej modlitwy” – dodał.

Ksiądz prof. Zygfryd Glaeser mówił o ekumenicznym wymiarze pontyfikatu Jana Pawła II. – To papież ekumenicznej nadziei, papież, którego pontyfikat był posługiwaniem na rzecz jedności – zauważył.

O spotkaniach z geografiami zbadania, jak nazwał pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Świętej, mówił ks. prof. Józef Kozyra. W trakcie symposiumu prelegenci poruszyli także tematy związane z pielgrzymkami Papieża, jego kultem do Matki Bożej Fatimskiej oraz temat zmartwychwstania Chrystusa w encyklikach Jana Pawła II.

abr



HENRYK PRZONIZIŃSKI

## Powstał nowy portal Śląsk XXI

Ma to być portal lokalno-regionalny, na którym toczyć się będzie dyskusja na najważniejsze tematy dotyczące Śląska. Tak twórcy „Śląska XXI” reklamują nowy portal internetowy.

Inauguracja jego działalności odbyła się we wtorek 14 października w katowickim „Rondzie Sztuki”. Wśród liderów „Śląska XXI” są m.in. poseł Jerzy Polaczek oraz były wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski.

Głównym działem portalu są „Dyskusje”. Publikowane tu artykuły będą ujęte w trzy zasadnicze bloki: „Inwestycje infrastrukturalne”, „Śląsk przyjazny młodemu” oraz „Jakie Katowice w XXI wieku”.

Na portalu otwarte zostały także dwa projekty. Pierwszy z nich: „Jak się robi biznes na Śląsku?” to ankieta, którą wypełniać będą osoby zajmujące się biznesem na Śląsku. Drugi projekt – „Zmieniamy z nami Śląsk” skierowany jest do mieszkańców regionu, którzy w ten sposób będą mogli sygnalizować wszelkie uciążliwe dla nich problemy.

**Ab**



HENRYK PRZONDIJONO

**W inauguracji działalności śląskiego portalu wzięli udział Rafał Dutkiewicz, prezes Ruchu Obywatelskiego „Polska XXI”**

## Jo, Ślązok

tekst

**MAREK SZOŁTYSEK**



szoltysek@szoltysek.com.pl

## Droga do umiaru

Katolicka nauka o Bogu uczy o cnotach kardynalnych, wyliczając: sprawiedliwość, męstwo, roztropność i umiarkowanie. Już sama nazwa – kardynalne – pochodzi od łacińskiego *cardo*, czyli zawias. Więc cnoty kardynalne dotyczą rzeczywistości zasadniczej dla chrześcijańskiej postawy. Bo przykładowo można dbać, by dzieci chodziły na nabożeństwa różańcowe, ale wysyłanie ich bez opieki przez ruchliwą drogę i gdy jest ciemno – to już brak roztropności. Podobnie nieroztropne jest mocowanie dębowych drzwi na bile jakich zawiasach.

Dzisiaj jednak proponuję spojrzeć na cnotę umiaru ze śląskiego punktu widzenia i to jeszcze w kontekście spraw języka polskiego i niemieckiego. A zatem już w XIII czy XIV wieku w klasztorach franciszkańskich na Śląsku pojawił się problem niechętnego przyjmowania do zakonu ludzi nieznających języka niemieckiego. To był wyraźny znak braku umiaru ówczesnych władz zakonnych, bo przecież skoro i tak wówczas liturgia była sprawowana po łacinie, to polszczyzna Ślązoków nie powinna była przeszkadzać w realizacji franciszkańskiego „pokoju i dobra” wobec mieszkańców Śląska, którzy mówili wtedy zasadniczo po polsku i częściowo po niemiecku.

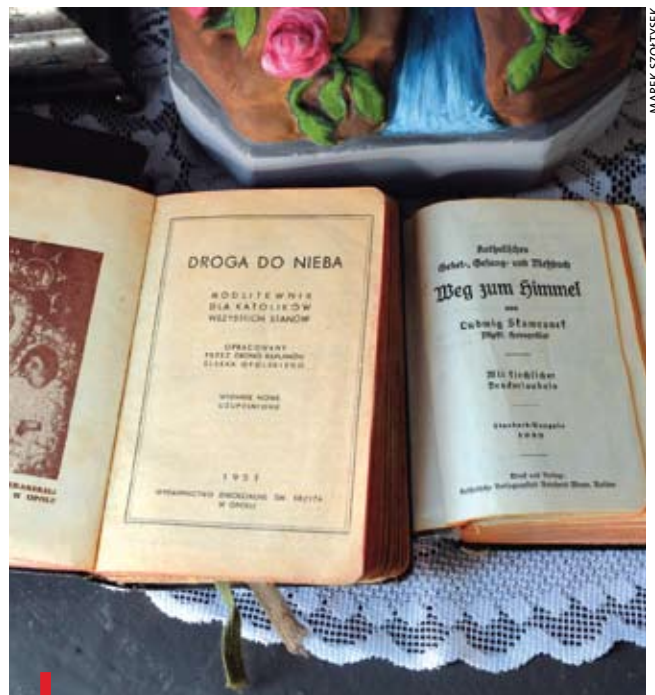
Takich przykładów jest więcej i wspomniemy tylko Józefa Lompe, którego w połowie XIX wieku rządzący wtedy na Śląsku Prusacy zwolnili ze szkoły za popieranie uczenia po polsku. Podobne problemy miał też młody Wojciech Korfanty, prześladowany jako

uczeń w okresie niemieckiego kulturkampfu. Natomiast podczas drugiej wojny światowej dla niemieckiego okupanta mówiący po polsku Ślązok był po prostu – *unsere feind*, czyli nasz wróg. I to oczywiście nie miało nic wspólnego z miłością bliźniego.

Jest też druga strona medalu. Po powstaniach śląskich nie brakowało u nas środowisk, które wrogo odnosiły się do mówiących po niemiecku. Jeszcze silniej ta antyniemieckość ujawniła się po drugiej wojnie światowej, kiedy nawet zakazano uczenia na Górnym Śląsku po niemiecku, a niemieckie napisy na grobach czy pomnikach skuwano albo zalewano cementem. To też miało wpływ na traktowanie samej regionalnej kultury Śląska, która przez zapalnych germanożerców została

uznana za podejrzaną i za bardzo niemiecką. A miały o tym rzekomo świadczyć między innymi takie gwarowe słowa jak *gelynder* czy *hazok* oraz popularne imiona jak Wilhelm czy Zygfryd.

Na szczęście nie brakowało na Śląsku ludzi, których cnota umiaru skłaniała do wzajemnego akceptowania się niemieczyny i polszczyzny. Dowodem na to jest niemieckojęzyczny dodatek do „Gościa Niedzielnego” – „Der Sonntagsbote” z lat 1926–1941. Potwierdzają to też dawne katechizmy czy żywoty świętych, jakie w śląskich domach do dzisiaj znajdują się w wersji polskiej i niemieckiej. A wyraźnie uświadomiłem to sobie ostatnio, kiedy w pewnej kapliczce koło Raciborza zobaczyłem na parapecie dwie książeczki do nabożeństwa: polską – „Droga do nieba” i identyczną po niemiecku – „Weg zum Himmel”.



**Niemiecki i polski modlitewnik ze śląskiej kapliczki**

MAREK SZOŁTYSEK

# Aleja w centrum

## WARSZTATY.

Przez trzy dni katowiczanie **debatowali nad nowym wizerunkiem centrum miasta.** Najwięcej kontrowersji wzbudza wizja przebudowy alei Korfantego.

tekst

**PIOTR SACHA**

psacha@goscniedzielny.pl

**W** projekcie „Katowice na warsztacie” mógł wziąć udział każdy. Od 16 do 18 października Rondo Sztuki wypełniły tłumy mieszkańców, którzy chcieli wypowiedzieć się na temat nowego kształtu rynku, alei Korfantego, okolic dworca czy placu Obrońców Katowic. Architekci, przedstawiciele działających w mieście organizacji i mieszkańcy wspólnie zastanawiali się nad najważniejszymi przestrzeniami publicznymi. Punktem wyjścia był projekt Tomasza Koniora, katowickiego architekta, który dwa lata temu zwyciężył w konkursie na stworzenie wizji przestrzeni od ronda do rynku.

### Cena kompromisu

To najlepszy moment, by w Katowicach stworzyć wreszcie prawdziwie nowoczesne centrum. Taką opinię zgodnie wyrażali zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy urbanistycznych warsztatów. Zwłaszcza że miasto posiada zobowiązania co



Mieszkańcy Katowic w grupach dyskutowali nad przyszłością śródmieścia

do remontu Katowic w kontekście Euro 2012. – Dziś tak naprawdę nie mam po co przyjeżdżać do centrum. A Katowice powinny być miejscem, w którym po prostu będę chciał spędzać swój czas – mówi Mateusz Charuba z Podlesia, który na co dzień studiuje w Poznaniu. – Myślę, że duży potencjał drzemie szczególnie w placu Szewczyka, gdzie konieczna jest rozbudowa funkcji komunikacyjnych – podkreśla.

– W wielu polskich miastach pojawiają się tego typu konsultacje z mieszkańcami, choć w Katowicach sytuacja jest specyficzna. Mamy do czynienia z dyskusją na temat przebudowy praktycznie całego centrum, co jest ewenementem w skali kraju – ocenia Piotr Lorens, prowadzący trzydniowe spotkanie. – Warsztaty pokazały, na czym tak naprawdę polega spór wokół planu ordynacyjnego. Nie sądzę, by udało zadowolić się wszystkich, z pewnością możliwy jest jednak kompromis.

### Pokój z widokiem na okna

Raport ze społecznych konsultacji urbanistycznych w Katowicach poznamy w połowie listopada. Wszyscy uczestnicy warsztatów mieli przed sobą mapki przedstawiające w szczególności proponowane zmiany. Pracowali w kilkusobowych grupach. Jak powinna wyglądać zabudowa ścisłego centrum? Jakie są słabe i silne strony zwycięskiego projektu? Każdy mógł wyrazić własną opinię na temat 10 miejsc, które po przebudowie mają zmienić oblicze miasta.

Przy jednym ze stolików zebrał się mieszkańcy Superjednostki. Podczas kolejnego zadania oceniali fragment interesujący ich najbardziej – plac przy zachodniej części bloku. Na co dzień patrzą w to miejsce z okien. W rozrysowanym planie znaleźli tam kostkę oznaczającą wysoki apartamentowiec. – Zamiast wieżowca wolimy wolną przestrzeń. Ale bez tych dzikich parkingów na trawnikach, które

dziś są powszechne, a które utrudniają nam dotarcie do sklepu czy apteki. Dlatego trzeba wyprowadzić ruch samochodowy ze ścisłego centrum – żali się emerytka, od 30 lat mieszkająca w Superjednostce. Pan Erwin żyje w tym miejscu trzy lata dłużej. – Na planie centrum trochę mało jest zielonych miejsc – zauważa. – Już teraz dusimy się w bloku – dodaje ktoś obok.

### Tramwaje pod ziemią?

Oprócz udziału w dyskusji mieszkańcy miasta wypełnili kilka ankiet. Uczestniczyli też w głosowaniu dotyczącym różnych wariantów zagospodarowania przestrzeni. Zaś trzeciego dnia każdy mógł zaproponować konkretne rozwiązania dla kluczowych miejsc nowego centrum. Pomysł gonił pomysł. Dla rynku: „wieża z zegarem, teatry uliczne i happeningi, tramwaje pod ziemią”. Dla pl. Szewczyka: „nowoczesne centrum komunikacyjne z galeriami, łuk z symbolami

# uwagi

miast Górnego Śląska, kino plenerowe”. Organizatorzy odnotowali w sumie kilkadziesiąt propozycji dotyczących siedmiu miejsc.

W Rondzie Sztuki pojawili się także reprezentanci organizacji znajdujących się na terenie Katowic. – W projekcie centrum brakuje kompleksu sportowego z boiskiem do siatkówki i koszykówki, siłownią czy kregielnią. Przecież im więcej takich ośrodków, które mają coś ciekawego do zaoferowania młodym ludziom, tym mniej patologii na ulicy – stwierdza Bogumiła Kurcab z katowickiego Pałacu Młodzieży.

## Za i przeciw

Do wielu propozycji architektów uczestnicy warsztatów odnieśli się pozytywnie. Tak było chociażby w przypadku Parku Rawy, jaki powstać ma za Empikiem. Będzie to zielony fragment centrum ze ścieżkami rowerowymi i placem zabaw dla dzieci. Najwięcej kontrowersji z kolei było wokół pomysłów dotyczących alei Korfantego. Projekt zakłada w tym miejscu zmniejszenie do minimum

ruchu kołowego, a zarazem zwężenie do 46 metrów alei, która dziś mierzy 72 metry szerokości. Dzięki temu powstać miałyby tu wielofunkcyjna zabudowa będąca wizytówką miasta.

– Ludzie pragną tutaj zróżnicowanej i atrakcyjnej przestrzeni, z drugiej strony pojawiają się obawy, że jeżeli aleja zmieni swoje proporcje, to centrum utraci swój metropolitalny charakter – mówi Tomasz Konior, autor propozycji nowego centrum. – Tymczasem nie można tu kierować się tylko skalą. Znam dziesiątki miast, które są gęste i nie posiadają takiej szerokiej alei, a ich metropolitalny charakter nie jest kwestionowany. Musimy wciąż jak najwięcej dyskutować, szukać dobrych przykładów, by doprowadzić do rozwiązania tej sytuacji – dodaje architekt.

## Otwarte drzwi

Jak podkreśla Krzysztof Rogala, pełnomocnik prezydenta ds. przebudowy śródmieścia, miasto otrzymało wiele pomysłów i opinii, które zostaną wykorzystane w realizowanych projektach – Te elementy przestrzeni publicznej, które budzą najwięcej kontrowersji, muszą być przedmiotem dalszych konsultacji społecznych. Moja rekomendacja dla Zarządu Miasta będzie taka, aby były to konsultacje ogólnodostępne – zapewnia Krzysztof Rogala. – Trudno dziś określić precyzyjnie datę złożenia ostatecznego projektu przebudowy. Na pewno stanie się to w przyszłym roku, by w 2010 mogły ruszyć prace budowlane – dodaje.

– To bardzo ważne, by przestrzeń nowego centrum odpowiadała oczekiwaniom społecznym. Dlatego wnioski z warsztatów zostaną przekazane autorom projektów budowlanych i wykonawczych – zapewnia prezydent Katowic Piotr Uszok. Aby zrealizować wszystkie planowane inwestycje, miasto będzie musiało wziąć kredyt w Europejskim Banku Inwestycyjnym na około pół miliarda złotych. ■

## Moje miasto



**ANDRZEJ OLEŃSKI**

– W debacie nad przestrzenią publiczną zabrakło mi tematu związanego z komunikacją. Dojazd do ścisłego centrum jest sprawą problematyczną. A przecież dla miasta to fundament, by można było się po nim sprawnie poruszać. Zamknięcie alei Korfantego dla ruchu kołowego spowoduje gigantyczne korki w ciągu okolicznych ulic. A my, mieszkańcy, otrzymamy nową porcję hałasu.



**MONIKA MANDRELA**

– Przygotowuję pracę dyplomową na temat zagospodarowania centrum Katowic w kontekście tworzącego się Górnos Śląskiego Związku Metropolitalnego. Stąd moja obecność na warsztacie. Przede wszystkim ważne jest podniesienie rangi przestrzeni publicznej Katowic. Na razie jest przerost komunikacji w ścisłym centrum i brakuje reprezentacyjnej, dostępnej dla ludzi przestrzeni, która świadczyłaby o tym, że to stolica całej aglomeracji.



**DJORDJE DŽUDŽELIĆ**

– Marzą mi się Katowice nowoczesne, prawdziwe centrum województwa. Mieszkam w ścisłym śródmieściu. Chciałbym, żeby to miejsce ożyło, żeby pulsowało 24 godziny na dobę. By ludzie, którzy tu zarabiają, pozostawali w mieście również po pracy. Starcie naszych propozycji z tym, co wcześniej ustalono w zwycięskim projekcie może być trudne. Ale jestem optymistą, inaczej nie byłoby mnie na tych warsztatach.



ZDJEŃCIE HENRIK PRZONDZIONO

**Michał Stangel z Instytutu Współczesnego Miasta zapisywał wszystkie propozycje mieszkańców Katowic dotyczące zagospodarowania nowego centrum**

■ R E K L A M A ■

Piasek 1939

**IMPERIUM**  
radio eM 107.6 fm  
**RYSZARD KAPUŚCIŃSKI**  
od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

# Potrzebujemy was



ZDJEŃCIA JAKUB SZYMICZUK

**MISJE.** Sieroty w krajach afrykańskich są wyrzutem sumienia i zarazem nadzieją świata. Z jednej strony żyją na krawędzi ubóstwa, z drugiej – chcą się uczyć i robią duże postępy.

tekst

**Ks. MAREK ŁUCZAK**

mluczak@goscniedzielny.pl

Śląscy misjonarze w pierwszym rzędzie pracują na pozycji, na której postawili ich powołanie. Księża udzielają sakramentów, uczą katechezy, głoszą słowo Boże. Siostry pracują jako pielęgniarki, menedżerki i nauczycielki. Bardzo często jednak muszą stawać w roli lekarza, psychologa i powiernika.

## Smutek dzieci

Ks. Wacław Stencel na terenie swojej misji ma zaprzyjaźnioną rodzinę. Pewnego dnia z rodzicami rozpoczął rozmowę na temat ich dzieci, które nie potrafiły mówić. Mimo upływu lat, nie nauczyły się sztuki komunikacji, co spychało je na margines. – Kiedy poruszyłem ten temat, moje zdziwienie sięgnęło zenitu – opowiada. – Okazało się, że przyczyna była banalna. Dzieci miały przyrośnięte języki,

więc aby uwolnić je od niemocy, wystarczył prosty zabieg. Obiecałem, że wszystko sfinansuję, tak bardzo żał mi było maluchów. O niektórych mówiono nawet, że mają niedobrze w głowie, a one tylko zamykały się w sobie z powodu trudności z mową. Później wielokrotnie kontaktowałem się ze szpitalem, do którego okresowo przyjeżdżają lekarze z Europy. Opisywałem poszczególne przypadki, a oni traktowali mnie chyba jak lekarza, bo odpowiadali bardzo rzeczowo, nie unikając skomplikowanego słownictwa medycznego.

Z podobnymi problemami borykają się siostry boromeuszki, które oprócz prowadzenia hospicjum i innych instytucji medycznych zajmują się edukacją zambijskich dzieci. – Zambia to tysiące sierot – mówi

**W sierocińcu odnajdują radość, której nikt inny im nie da**

s. Stanisława. – Taki mamy skutek choroby AIDS. Prowadzimy szkoły dla biednych dzieci, ale ostatnio mamy także przedszkole. Opiekunowie dzieci bardzo niechętnie myślą o ich edukacji. Trzeba kupić im przybory i odpowiednie ubrania. Jeśli jakieś dziecko ma dodatkowo nieszczęście popaść w chorobę, jego sytuacja pogarsza się niemal katastrofalnie.

Siostry boromeuszki pracują nie tylko na terenie swojej misji. Odwiedzają kampanie, jak nazywają pobliskie wsie. – Niedawno znalazłyśmy Piotra – mówi siostra. – Był zupełnie wycieńczony, niemal nieprzytomny. Na szczęście nie jest zakażony wirusem, ale boryka się

z niepełnosprawnością, więc jak na warunki zambijskie to dla niego prawdziwa tragedia. Ma osiemnaście lat i dobrze się uczy, ale aby mógł myśleć o przyszłości, potrzebna jest rehabilitacja i zdobycie zawodu. Szukamy dla niego miejsca, bo przebywając w placówce, gdzie ludzie niemal cały czas umierają z powodu choroby, łatwo popada w depresję. Jego oczy bywają smutne.

### Ndziala – znaczy głód

Inaczej jest z dziećmi zdrowymi. Choć żyją w skrajnym ubóstwie, biegają boso i prawie bez ubrań, z ich twarzy emanuje radość. Być może dlatego, że te, które odwiedzamy, mają prawdziwe powody do radości: ktoś się nimi opiekuje.

– Na początku mieliśmy tu tylko jedno pomieszczenie – opowiada siostra Magdalena w jednej z wiosek. – Odwiedzili nas goście z Irlandii, którzy zapoznawszy się z naszymi warunkami, wybudowali szkołę. Nie ma tu jeszcze prądu, ale za to są mieszkania dla nauczycieli, którzy mogą żyć w przyzwoitych warunkach.

Siostry boromeuszki zajmują się dziećmi także na terenie swojej misji. – Najpierw musimy maluchy nakarmić – mówi s. Stanisława. – Jeśli chcemy je cokolwiek nauczyć, talerz strawy jest pierwszym warunkiem. W przeciwnym przypadku nie będą mogły się skoncentrować na książkach. Wiele dzieci nie otrzymuje jedzenia w domu, więc nasz poczęstunek jest dla nich jedyną okazją, by zaspokoić głód. Dzieci na widok sióstr często chwytają

się za brzuchy i mówią – *ndziala*, to znaczy jestem głodny.

Siostra Jeremia na co dzień pracuje w nowicjacie. Gdy tylko pozwalają jej na to obowiązki, stara się pomagać dzieciom. – Praktycznie każde dziecko w Zambii potrzebuje pomocy – mówi. – Staram się szukać w Polsce ludzi, którzy zadeklarują systematyczną pomoc. 200 dolarów rocznie to suma, za którą niejednokrotnie można zapewnić roczną edukację.

Misjonarze przeżywają czasem frustrację, bo mimo dobrych chęci nie każde dziecko kończy naukę. – Najgorzej jest z dziewczynkami – opowiada ks. Waclaw. – Kiedy zachodzą w ciążę, najczęściej przerywają szkołę.

### Kochać na odległość

Niedawno zambijskie dzieci objęte adopcją na odległość odwiedziły Polskę. Wśród boromeuszek spotykamy siostrę salezjanek, która zorganizowała wyjazd. Chodziło o to, by delegacja tych dzieci mogła odwiedzić Polskę i osobiście spotkać się ze swoimi darczyńcami. S. Ryszarda Piejko pracuje na misji w Zambii od 24 lat. Pobyt dzieci był wyjątkowy także ze względu na ogromne odległości i koszty podróży. Opiekunowie adopcyjni z reguły nigdy nie mają możliwości bezpośredniego spotkania z dziećmi, które wspierają.

Piętnastoletnia Hilda jest sierotą i mieszka w prowadzonym przez siostry „City of Hope” (Mięście Nadziei) pod stolicą Lusaką. Trafiła tam razem z siostrą w 1998 r. po stracie rodziców. Dziś nie wyobraża sobie innego domu.



**Dzieci u sióstr boromeuszek mogą najeść się do syta**

– Przyjechałam tu, by wyrazić naszą wdzięczność. Obyście mogli zobaczyć rozwój dzieci, które wspieracie – powiedziała podczas spotkania z darczyńcami.

Młodzi Zambijczycy po raz pierwszy w życiu wyjechali poza granice swojego kraju. Podczas spotkania z darczyńcami w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Ostrowie Wielkopolskim, Zakopanem, Dąbrowie Górniczej oraz na Wybrzeżu Gdańskim zaprezentowali tradycyjne tańce i pieśni zambijskie, opowieści o swoim kraju oraz rękodzieła, które zostały sprzedane na aukcjach charytatywnych. Zebrane w ten sposób pieniądze zostaną przekazane na szkoły misyjne w Lusace i Luwingu.

K. Stanisław Rafałko, dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie poinformował, że prawdopodobnie także w przyszłym roku dojdzie do przyjazdu afrykańskich dzieci do Polski. Nie wiadomo na razie, czy będą to dzieci z północnych rejonów Zambii, czy też np. młodzi Kenijczycy z najbiedniejszych dzielnic Nairobi. – Chcemy kontynuować

te przyjazdy, gdyż pobyt dzieci z Zambii był wspaniałym doświadczeniem dla nich i dla nas – dodał ks. Rafałko.

Aby zaangażować się w tę formę pomocy, należy przesłać na adres ośrodka deklarację uczestnictwa, którą można znaleźć na stronie [www.misje.salezjanie.pl](http://www.misje.salezjanie.pl). Rodzicom na odległość może być małżeństwo, osoby samotne, klasy szkolne, instytucje itp.

W Zambii potrzebna jest przede wszystkim pomoc najuboższemu w uzyskaniu wykształcenia oraz pomoc medyczna, ponieważ panuje tam epidemia AIDS. Do ośrodków prowadzonych przez misjonarki trafiają sieroty lub półsieroty, których rodzice zmarli na tę chorobę. – Często dzieci zostają same z dziadkami, którzy nie są w stanie zapewnić im odpowiedniej opieki i wychować – przyznają zakonnice.

Dzieci są bardzo wdzięczne za okazaną im pomoc. Kiedy wchodzimy do klasy, maluchy śpiewają na całe gardła. Wśród kilku słów angielskiej piosenki, najgłośniej słychać dwa: kochamy was i potrzebujemy was. ■



**Edukacja dla zambijskich dzieci to nierzadko jedyna nadzieja**

## Sport niepełnosprawnych

## Pełno-profesjonalni

– To była walka do ostatniego metra, by **nie poddać się i nie przegrać ze słabościami** – wspomina chorzowianka Katarzyna Pawlik, czterokrotna medalistka paraolimpiady w Pekinie.



Śląscy paraolimpijczycy w towarzystwie działaczy sportowych i władz województwa

W zakończonych przed miesiącem XIII Igrzyskach Paraolimpijskich Pekin 2008 Polskę reprezentowało 91 zawodniczek i zawodników. Wśród nich znajdowała się dziewiątka sportowców ze Śląska, z którymi 15 października spotkały się władze województwa.

– Jesteśmy dumni zarówno z Państwa osiągnięć sportowych, jak i wytrwałości w codziennym życiu – zwrócił się do sportowców Mariusz Kleszczewski, członek Zarządu Województwa. – Pozostały 1444 dni do olimpiady w Londynie. Życzę, abyście znów spotkali się tutaj za 4 lata – dodał. Jednocześnie zapowiedział, że od

2009 r. Zarząd Województwa będzie przyznawał stypendia dla najwybitniejszych sportowców z naszego regionu.

– Wasze wyniki są dowodem na to, że w każdym z nas tkwią wielkie możliwości, dzięki którym możemy osiągać rzeczy wielkie – podkreślał wicewojewoda Adam Matusiewicz. W grupie śląskich paraolimpijczyków znajduje się bohaterka całej polskiej kadry, 19-letnia Katarzyna Pawlik. Pływaczka z Chorzowa przywoziła z Pekinu cztery medale, w tym jeden złoty, dwa srebrne i jeden brązowy. Pobiła również o sześć sekund rekord świata na swoim koronnym dystansie 400 metrów

stylem dowolnym. Poprawiła tym samym wynik z 2004 r. z Aten, gdzie zdobyła trzy krążki.

– Wiele się zmienia w sporcie paraolimpijskim. Przybywa osób, które występy zawodników niepełnosprawnych traktują wyłącznie jako formę rehabilitacji – mówi medalistka, która rozpoczyna właśnie studia w GWSH w Katowicach na kierunku fizykoterapia. Jak zapewnia, mimo wielu zajęć, na pewno nie zrezygnuje z pływania.

Podobnego zdania na temat profesjonalizacji sportu niepełnosprawnych jest Henryk Pięta, prezes Wojewódzkiego Stowarzyszenia Sportu i Rehabilitacji

Niepełnosprawnych „Start”. – Obecnie na świecie jest ogromna konkurencja, pełne zawodowstwo w sporcie niepełnosprawnych. Dowodem jest to, że przygotowania do Pekinu były o wiele mocniejsze niż przed Atenami, a mimo to przywieźliśmy blisko o połowę mniej medali – przyznaje.

W woj. śląskim działają trzy kluby „Start”. W Katowicach, Częstochowie oraz Bielsku-Białej trenuje przeszło 350 sportowców. Powstają też stowarzyszenia posiadające jedną sekcję, którą często jest rugby. – Ten sport bardzo mocno się ostatnio rozwija, również w naszym regionie. Istnieje więc szansa, że w przyszłej olimpiadzie wystawimy reprezentację – mówi prezes katowickiego klubu.

Oprócz multimedalistki z Chorzowa w gronie uczestników spotkania w Gmachu Sejmu Śląskiego znaleźli się Karolina Hamer, Adam Jurasz, Janusz Rokicki, Mateusz Michalski, Robert Musiorski i Tomasz Hamerlak. Wraz z nimi przybyli śląscy trenerzy i działacze. Jeden ze srebrnych medali Katarzyna Pawlik oddała na aukcję. W niedługim czasie będzie można go wylicytować, wspomagając w ten sposób chore dzieci. **ps**

## Pod patronatem „Gościa”

## Diecezja biskupa Bednorza

– To opowieść o historii całej diecezji, nie tylko o jej piątym biskupie – mówi ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego. Można tu oglądać wystawę „Biskup Herbert Bednorz 1908–1989. Świadek Chrystusa w trudnych czasach”.

Ekspozycja opowiada historię, którą biskup Bednorz współtworzył. Dokumenty służące bezpieczeństwu, opisujące jego działalność, ukazują niezłomnego i niepodatnego na układy duszpasterza, zatroskanego o powierzony mu lud. Wśród

zgrupowanych eksponatów znalazły się m.in. dokumenty i zdjęcia z poświęcenia siedziby Muzeum Archidiecezjalnego. Bp H. Bednorz poświęcił tę placówkę 20 listopada 1983 roku. Już wcześniej dążył do odzyskania przez diecezję katowicką kolekcji zdeponowanej w Muzeum Śląskim. – Czasy były takie, że Muzeum Śląskie w ogóle nie pokazywało eksponatów, zdeponowanych przez diecezję. One leżały w magazynach, dlatego bp Bednorz chciał, żeby powstało nasze muzeum – wyjaśnia ks. Pyka.

Na wystawie uwagę zwraca słynna szuła, którą bp Bednorz

ofiarował Janowi Pawłowi II w 1979 roku w Częstochowie, zapraszając go na Śląsk. Można również z bliska zobaczyć charakterystyczny pastorał bp. Bednorza, z symbolami pracy i napisem „Szczęść Boże”, a także jego mitrę. Bp Herbert Bednorz był jednym z wygnanych biskupów. Za obronę katechezy w szkole, wraz z bp. Stanisławem Adamskim oraz bp. Juliuszem Bienkiem, przebywał poza granicami diecezji. Nazywano go biskupem robotników. Wspierał „Solidarność”, m.in. odwiedzając internowanych.

Najważniejsze wydarzenie, jakie wiąże się z posługą biskupa Herberta Bednorza to niewątpliwie spotkanie z Janem Pawłem II na Muchowcu. Papież przemówił wówczas do śląskiego ludu słowami, które dzisiaj nazywamy ewangelią pracy.

Katowicka wystawa powstała dzięki pomocy księży: Rudolfa Broma, Stanisława Sierli i Alfreda Włoki, którzy udostępniili pamiętki bo biskupie Bednorzu. W jej stworzenie włączył się również katowicki Klub Inteligencji Katolickiej. Można ją zwiedzać do 7 grudnia. **Mirosław Rzepka**